Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 15—16. z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 33 Kraków czwartek 3 lutego 1938 r Rok II

Z. N. P. OBRADUJE

Już w przededniu Zjazdu Kraków mógł zaobserwować grupki przyjezdnych. To delegaci powiatowych oddziałów Z. N. P., którzy zjechali na Zjazd. Nastrój wśród nich optymistyczny. Nastawiony korzystnie dla b. zarządu „Krakowski Kurier Wieczorny", który poświęcił swe łamy obronie Z. N. P. był rozchwytywany przez delegatów. Słyszeliśmy słowa uznania o naszym piśmie. Zaciągamy języka: Proszę pana nie ulękniemy się terroru. Złorzeczenia prasy reakcyjnej, jej nieprzytomne ataki na Z.N.P. osiągną — jak panowie pisali — wręcz odwrotny skutek. Prezesem wybierzemy p. Kolankę i większość członków zarządu. Charakter demokratyczny Zjazdu będzie dominował. Tej idei pozostaniemy wierni.

* * *

Charakterystyczne, że tylko „Krakowski Kurier Wieczorny" z pism krakowskich poświęcił dużo miejsca Zjazdowi.

Inne dzienniki, szczególnie I. K. C. dyplomatycznie milczą. To milczenie jest symptomatyczne.

W obliczu Zjazdu lepiej nie ryzykować ataku...

* * *

Z kilkunastu ośrodków redakcja nasza zasypywana jest telefonicznymi informacjami co do przebiegu obrad Zjazdu.

Zainteresowanie Zjazdem olbrzymie.

Nastrój zjazdowy udziela się szczególnie ugrupowaniom pracowniczym Krakowa, które przez swych obserwatorów dowiadują się o każdym szczególe obrad.

Wyczuwa się solidarność i sympatię dla obradujących delegatów.

* * *

Zjazd Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął w dniu dzisiejszym swoje obrady w Sali Starego Teatru.

Przyjęcie, jakie zgotowano przedstawicielstwu nauczycielstwa wszystkich Ziem Polski, było wspaniałe.

Wspaniale udekorowane sale, miły i podniecający nastrój wśród uczestników dają obraz całości.

O godzinie 10-tej minut 15 dano znak rozpoczęcia obrad.

Obrady zaczęły się od przemówienia kuratora Maciszewskiego.

Przemówienie to trwało pół godziny, w którym mówca nakreślił szeroko dotychczasową działalność Związku i wskazał na ważne i rozległe prace nauczycielstwa dla przyszłości Związku i Państwa Polskiego.

Obecnemu na sali obrad b. prezesowi Kolance zebrani delegaci urządzili entuzjastyczną owację, która trwała przeszło 5 minut.

Po przemówieniu p. Maciszewskiego przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zjazdu.

Zgłoszono 2 kandydatury: przewodniczącego Sekcji Organizacyjnej i przewodniczącego Sądu Honorowego p. Sawickiego z Warszawy.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano p. Sawickiego.

Wśród entuzjastycznych oklasków zasiada nowowybrany p. Sawicki na miejsce przewodniczącego.

W drugim punkcie obrad Zjazdu przystąpiono do odczytania licznie nadesłanych deklaracji i życzeń ze strony bratnich organizacji.

Dłuższą deklarację nadesłano od Związków Zawodowych.

Niezwykle serdeczny nastrój zebranych nauczycieli.

W atmosferze pełnej serdeczności uchwalono następnie urządzić w obradach przerwę w czasie której delegaci udać się mieli na Wawel, celem złożenia wieńca na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 11.30 wyruszył pochód. Wieniec z wiązanką bzu miał napis:

„Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu honorowemu Członkowi Z. N. P.

Program zjazdu nakreślony przez zarząd był w dalszym ciągu następujący:

Główne zadanie przygotowania materiału dla obrad i uchwał Zjazdu przygotować miały zasadniczo trzy sekcje: organizacyjna, pedagogiczna, i sekcja pracy społecznej.

Te 3 sekcje uzgadniać mają ze sobą prace główne, one mają przygotować materiał dla dokonania wyboru Władz.

Wybór władz nastąpi dopiero po drugiej przerwie między godziną 16 a 17-tą.

Obrady Zjazdu, aż do punktu porządku dziennego w którym nastąpią wybory nowych władz (tych nie stety w dzisiejszym numerze nie jesteśmy w możności relacjonować ze względów technicznych) toczyły się w atmosferze powagi chwili i zadań jakie ciążą na nauczycielach.

Stanowisku temu dawano wyraz na każdym kroku. Zarówno przy zgłaszaniu wniosków czy interpelacji kierowano się jedynie troską o całość i dobre imię Związku, z ust poszczególnych mówców, czy bądź to przedstawicieli dalekiej ziemi wileńskiej, czy drogiej nam śląskiej lub też kresowej, gdzieś ze Wschodu, padały te same, zgodne słowa, przesiąknięte wielką dbałością i troską o dobro Związku, dobra Państwa.

W tym też duchu przygotowali się uczestnicy do podjęcia wyborów nowych Władz.

Cały świat demokratyczny Polski oczekuje wyników obrad z wielkim naprężeniem.

Z nim łączy nadzieję, że dobre imię demokracji o której wielkość i dobro tak długo i ciężko walczyli polscy nauczyciele, zrzeszeni w Z. N. P. wyjdzie znowej próby zwycięsko i w nowych blaskach ukaże jego demokratyczne oblicze

Demokracja Polski życzy uczestnikom Zjazdu raz jeszcze jaknajpomyślniejszych uchwał, by one prowadziły Związek dalej tą samą, jasną i wytkniętą drogą, której celem ostatecznym jest Wielkość i Potęga Polski.

Nowowybrany Zarząd spełni z pewnością to zadanie!

Klub Demokratyczny przesłał życzenia

zjazdowi Z.N.P.

KRAKOWSKI KLUB DEMOKRATYCZNY

Kraków, 1 lutego 1938

Krakowski Klub Demokratyczny przesyła kongresowi Nauczycielstwa Polskiego życzenia jaknajlepszych wyników obrad dla dobra społeczeństwa w imię tych wszystkich wielkich ideałów, które zawsze dotychczas towarzyszyły pracom Związku.

Krak. Klub Demokratyczny wyraża przekonanie, że Nauczycielstwo Polskie, swą niezłomną postawą da odpowiedni opór wszystkim tym czynnikom, które przez nieuczciwe działania pragną pomniejszyć rolę i zadania Z. N. P.

Przewodniczący Krak. Klubu Demokratycznego
płk. W. Wojakowski

Przewodniczący Sekcji Młodych Krak. Klubu Demokratycznego
TADEUSZ PILC

Fałszywe i tendencyjne pogłoski

Niektóre pisma codzienne, zdaje się w celach dywersyjnych zamieściły na swych szpaltach tendencyjną pogłoskę, jakoby w nowo powstać mającym organie prasowym, ideowo teoretycznym Zw. Młodzieży Wiejskiej Wici — „Nurty" naczelną redakcję ofiarowano red. B. Rembowskiemu.

Wiadomość ta jest zupełnie mylna i nie wiadomo z jakiego dywersyjnego wyszła źródła. Red. Rembowski jest nadal redaktorem naczelnym „Krak. Kuriera Wiecz." i silnie jest związany z terenem Krakowskim pracą na odcinku demokracji. Pogłoska ta może i tu ma źródło, że red. Rembowski spowodu nadwyrężonego zdrowia tymi dniami rozpoczyna dłuższy kuracyjny urlop. Jak nam wiadomo, redakcję Nurtów ma objąć inż. Solarz,

Czternaście lat temu...

Przemówienie Marsz. Piłsudskiego na zjeździe Zw. Nauczycielstwa Polsk.

Na zjeździe delegatów Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Rzeczypospolitej w Warszawie zjawił się w trzecim dniu obrad, 10 września 1932 Marszałek Piłsudski i został owacyjnie przywitany przez członków zjazdu.

Mowę powitalną wygłosił prezes Związku Stanisław Nowak, na co od powiedział Piłsudski niżej przytoczonym przemówieniem o zadaniach nauczycieli w odrodzonej Polsce.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

Dziękuję za to serdeczne przyjęcie i za te gorące i szczere słowa, z którymi w imieniu waszym zwrócił się do mnie wasz przewodniczący.

Stanęliście do pracy odrodzenia w odrodzonej Ojczyźnie, aby odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie.

Obok pracy wojskowej, która był nasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi.

Życie wasze płynie w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie.

Życzyć wam jedynie mogę, dziękując za to przyjęcie abyście w tej pracy mieli powodzenie i odczuwali płynące z niej szczęście; aby te dzieci co przez wasze nauczycielskie ręce przechodzą, o was tak serdecznie wspominały, jak chcecie łaskawie o mnie i o mojej pracy wspominać.

(„Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 147 z 4. 10 1937)

Życzenia Zw. Prac. Umysł. dla Zjazdu Z. N. P.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Umysł. w Krakowie (Sławkowska 6) wita Nadzwyczajny Walny Zjazd Z. N. P., i życzy Mu najpomyślniejszych wyników obrad dla dobra Państwa, Świata Pracy i Demokracji Polskiej. Aby Z. N. P. cieszący się poparciem i uznaniem obozu pracowniczego w Polsce, był awangardą wolnej, niezawisłej myśli, skierowanej ku utrwaleniu podwalin dla wielkiej Demokratycznej Polski.

DOOKOŁA SEJMU

Ordynacja wyborcza. — Kontrola. — Słowa generała Żeligowskiego. — Zatopić w słowach.

Nie ma takiej siły, tem mniej machinacji i gierek, która potrafiłaby usunąć z porządku dziennego sprawę zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu. Można zaryzykować twierdzenie, że właściwie nikt otwarcie nie neguje konieczności zmiany, natomiast w ukryciu działają siły zmierzające do odroczenia i rozwodnienia tej konieczności.

Trudno powiedzieć, czy działa tu wyłącznie egoizm pp. posłów, dla których zmiana w krótkim terminie oznaczałaby utratę jeszcze około trzech lat miłego posłowania — nie, mimo wszystko tak złego mniemania o Sejmie nie należy mieć. Tu inne po wody więcej wchodzą w rachubę.

Jak wiadomo, rząd w sprawie zmiany ordynacji dotychczas nie wypowiedział się ani za ani przeciw. A przecież jest to sprawa eminentnie polityczna, wobec której żaden rząd nie może okazać desinteressement. Rozumie się, że rządowi — temu czy innemu — obecny stan rzeczy jest dogodny.

Ma przecież w Sejmie mimo opozycyjnych tonów w **sytuacji** murowaną większość w **głosowaniu**. I to jednak nie tłumaczy zachowania się rządu jego wyczekiwania na inicjatywę po selską. Ta inicjatywa już się ujawniła: pos. Duch wypracował projekt nowej ordynacji, który miał być dziś (wtorek) wniesiony do Sejmu, ale z niewiadomych powodów nastąpiło odroczenie. Ostatecznie, czekaliśmy tak długo, przeczekamy jeszcze trochę — grunt, że sprawa ruszyła z miejsca.

Co więcej, mówią nawet, że klub parlamentarny OZN, wziął się do opracowania własnego projektu nowej ordynacji wyborczej. Możliwe, ale tym gorzej. Panuje przecież obecnie wiatr w kierunku nominacyjnym — dowodem rządowy projekt ordynacji wyborczej dla 6 większych miast — należy więc obawiać się, że w tym właśnie kierunku pójdą prace OZN. Mają przecież gotowy wzór: w samym OZN. wszystko odbywa się w drodze nominacji, wyborów wcale nie ma.

* * *

Dwa główne zadania ma ciało ustawodawcze do spełnienia: uchwalać ustawy i wykonywanie nad rządem kontroli, szczególnie w dziedzinie finansowej. Jak nasz Sejm wywiązuje się z pierwszego zadania, wiadomo. Przylepiło się przecież do pewnych ustaw określenie: niechlujna robota. Drugie zadanie jest wysoce ułatwione. Sejm uchwala budżet przecież nie wedle preliminarza rządowego, tj. rząd formalnie jest skrępowany tą uchwałą. Od czego jednak istnieje instytucja kredytów dodatkowych? Nie uchwalono jakiegoś wydatku w budżecie, uchwali się go potem jako kredyt dodatkowy, tj. już po wydaniu pieniędzy — formalności stało się zadość, ale duch ucierpiał.

Ilustracją takiego postępowania jest wniesienie teraz, gdy rok budżetowy 1937/38 już się kończy, kredytów dodatkowych na ten rok w sumie 18 milionów zł. Ano, okazała się m. in. „konieczność" zakupienia kilku jeszcze samochodów...

A jakie kwiatki wyrastają przy tej uświęconej kontroli! Oto referent budżetu długów państwowych, poseł Hutten - Czapski zrobił odrycie, że rząd całkiem — jakby to powiedzieć —, lewą ręką udzielił gwarancji dla pożyczki m. Warszawy na 1.700.000 zł. Suma nie duża, ale fakt znamienny. P. Minister skarbu przyznał, że popełnił błąd i co dalej? Nie będzie żadnego dalej. Sejm przecież nie każe ministrowi zapłacić z własnej kieszeni.

Emocjonuje wszystkich sprawa gen. Żeligowskiego, która dziś (wtorek) ma znaleźć finał na plenum Sejmu. Gdy piszemy te słowa, nie znamy jeszcze wyniku, ale nie o to chodzi, czy wybiorą dodatkowych członków komisji wojskowej w miejsce tych, którzy zrezygnowali, czy całą komisję, jak brzmią inne informacje. Rzecz sama jest dość pikantną, aby szczegóły mogły odgrywać rolę.

Walka, bo to jest walka, między OZN. a innymi, nawet po części walka w samym OZN. A taka walka jest możliwą i dopuszczalną, ponieważ w tym wypadku nie obowiązuje solidarność klubowa. Ze stosunkowo nieznacznego incydentu zrobiła się zasadnicza sprawa.

* * *

Są różne metody skruszenia nastrojów opozycyjnych. U nas wybrano ogryginalną metodę: zatopienia opozycji w słowach. Po każdym opozycyjnym, pożal się Boże, wystąpieniu posła - referenta następuje potok wymowy ministerialnej: dwóch, trzech czy nawet więcej ministrów gada, inni stoją w rezerwie do dalszego — gadania. Oczywiście posłów to peszy.

Ten i ów jest zapisany do głosu, ale wedle regulaminu ministrowie mają prawo przemawiać poza kolejką. Gdy więc taki nieszczęśliwy poseł nareszcie mógłby się dostać na trybunę czy wstać ze swego miejsca — temat jest już tak wyżyłowany, że nic nowego nie mógłby dodać — woli zrezygnować. W ten sposób ministrowie odnoszą łatwe zwycięstwa.

Ta gra ujawniła się pełnym impetem szczególnie po referatach pos. Walewskiego i Wojciechowskiego — chwała Bogu, że komisja budżetowa kończy swe prace. Potok zostanie zahamowany w swym wodnistym biegu. **L.**

Elektro-mistyfikacja

Przy sposobności dyskutowania na sejmowej komisji budżetowej, polityki Ministerstwa przemysłu i handlu wypłynęła jak zły koszmar sprawa kolejki elektrycznej Kraków — Kraków Zakopane.

Jeden z posłów krakowskich mający rzekomo reprezentować interesy tutejszego rzemiosła i

drobnego przemysłu, a znany z tego, że wiecznie pląta się w gmatwaninie, nic nieznaczących i beztreściwych frazesów, poczuł się zobowiązany do wystąpienia z interpretacją w kwestii „tramwaju Rynek krakowski — Krupówki".

Sprawa tego — z wielu stron ośmieszonego — tramwaju stała się zresztą przysłowiowa także i poza rogatkami krakowskimi, a działacze gospodarczy spotykając Krakowian, zwykli zapytywać jak tam z waszym tramwajem od Hawełki do Morskiego Oka?

Na to pytanie pada najczęściej odpowiedź: dłuższa stacja tramwajowa przy ul. Długiej 1, w siedzibie krakowskiej Izby Przemysłowej, mieści się rzeczywiście punkt głównego postoju i zastoju lokalnego przemysłu. Prezydujący temu dziwacznemu tworowi główny inspirator, pomylonego zamiaru założenia tramwaju (może konnego) do Zakopanego, ma za sobą, jak wiadomo bogatą historię niszczycie la wszystkich placówek gospodarczych przy instytucjach samorządowych, na których czele złośliwym zbiegiem okoliczności bywał dotychczas ustawainy.

Nie będziemy z przyczyn zrozumiałych rozwijali tu historii kariery urzędnika kolejowego, który omyłką losu stawał się na zmianę nafciarzem, węglarzem, municypalistą, by w końcu, po „ustabilizowaniu talentu" ekonomisty na wesoło" przejść do działalności... **elektrofikcyjnej.**

Uważamy jednak za swój obywatelski obowiązek, obowiązek prasy mającej prawo reprezentowania istotnych interesów gospodarczych ziem południowo-zachodnich, przestrzec władze centralne w Warszawie, przed dawaniem posłuchu zupełnie nieodpowiedzialnym projektom małych ludzi.

Nie wątpimy, że będziemy musieli i to wkrótce zająć się więcej szczegółowo działalnością „przedpolującego" na posady „ekonomisty" krakowskiego, który obecnie obnosi się po wszystkich kątach ze swą elektrofikcją i mobilizuje wszystkie siły dla możliwie najszybszego odstręczenia do Polski jakichkolwiek kapitałów inwestycyjnych z zagranicy.

Być może, że będziemy musieli również zainteresować się innym „artystycznym oprawcą" (dzieł), który żywiąc się sokami **„winnymi"** rzemiosła krakowskiego, uważa, że stanowi ono tylko mierzwę, na której wyróść ma jego pokraczna, a mało poważania wzbudzająca kariera polityczna.

Kraków nie ma szczęścia do przedstawicieli swych interesów gospodarczych. Czasem tylko zajdzie odosobniony wypadek godnego i cieszącego się powszechnym uznaniem wystąpienia, jakim było ostatnie godne pochwały i odpowiadające poglądom całego tutejszego społeczeństwa wystąpienie senatora Kleszczyńskiego na terenie senackim.

Czasem tylko marszałek Dr Kwaśniewski wypowie przy sposobności konferencyj politycznych, czy wywiadów prasowych, myśli i poglądy, będące najszczerszym oddźwiękiem przekonań społeczeństwa ziemi krakowskiej — poza tym jednak zamaskowani, a fałszywi repre-

zentanci, czy też kramarze krakowskich interesów gospodarczo - politycznych — rozbijają swe wędrowne stragany i kupczą, czym się da, byle tylko robić ruch jarmarczny.

Kraków nie ma szczęścia do przedstawicieli swych interesów gospodarczych. I to nasze zdanie nie jest odosobnione.

Cała prasa bez względu na jej koloryt polityczny, począwszy od tej, która odzwierciedla myśl obozu szczycącego się dziedzictwem ideologii Wielkiego Marszałka, a skończywszy na zagorzałych oponentach reżimu, bo na chadeckim „Głosie Narodu" cała prasa wyraża unisono głosy potępienia dla tych, którzy stojąc bohatersko na straży własnego portfelu, fałszują polską rzeczywistość i budują na krakowskim rynku wsie potemskinowskie, pardon... chcieliśmy po wiedzieć... tramwaj elektryczny od Hawełki do Zakopanego.

(rz. r.)

Koniec pana Pechego

Jak się dowiaduję przemówienie sejmowe gen. ref. budżetu Ministerstwa przemysłu i handlu, p. posła Brunona Sikorskiego były silnym atakiem oskarżenia pod adresem dep. gór. — i hut. i nie pozostaną bez następstw.

Jak słychać p. Czesław Peche, dyrektor tego departamentu, ma zostać w dniach najbliższych zwolniony ze swego stanowiska.

Ponieważ p. Peche licząc się z góry z faktem opuszczenia swej dotychczasowej posady, starał się zabezpieczyć w koncesjach śląskich i zabiegał w tym celu, w koncernie księcia Pszczyńskiego, należy oczekiwać, iż przeciwko tego rodzaju zdobywaniu par force lukratywnych stanowisk zaprotestują sfery poselskie i cała zdrowa opinia w Polsce. **(J. K.)**

——§o§——

Czeka nas ciężka, szara praca

W społeczeństwie panuje ogromne wzburzenie z faktu zbojkotowania uroczystości 75-lecia wybuchu powstania styczniowego przez pewien odłam młodzieży, zbałamuconej lekkomyślnie przez przywódców.

Dla menerów tych nie istnieje żadna świętość narodowa, o ile nie idzie po linii mogącej im dostarczyć żeru dla ich politycznej destrukcyjnej działalności.

Jest to posiew haseł obszytych frazesami i słowami demagogii, dla której racja stanu naszego Państwa nie istnieje.

Zdrową opinię publiczną zaskakują dokonanymi faktami, posługując się anonimowymi wykonawcami i tym wyrządzają całemu społeczeństwu fatalną przysługę i krzywdę.

Awanturniczymi imprezami, ciemnotą nędzy i bolesnym balastem zwątpienia deprawują naszą młodzież, ten kwiat Narodu. Nakazem dnia jest mobilizacja ducha obywatelskiego. Demobilizujmy złe nawyki, przywary, nienawiść, egoizm i fałszywą orientację, która pragnie nas wcisnąć w obcy ustrój społeczny.

To szafowanie tępym prostactwem, zamętem pod naciskiem cudzej ideologii jest w chwili obecnej jednym z najważniejszych zagadnień, które należy jako bezsporną domenę z życia społecznego wyżenąć.

Musi nastąpić zdecydowany kurs, by czasy pogardy zostały tylko wspomnieniem złego snu.

Należy skończyć z tą zabójczą mentalnością, bo wytworzona sytuacja jest więcej jak pożałowania godną, a ludność jest zmęczoną ciągłymi eksperymentami, kosztem swego spokoju. Trudno nie wysunąć supozycji, że propagatorzy tej akcji chcą w ten sposób narzucić społeczeństwu sąd, iż oni niepodzielnie władają duszami młodego pokolenia.

Te nieodpowiedzialne i demagogiczne żywioły trzeba zdemaskować.

Na pierwszy plan występuje konieczność wytężonej pracy nad młodym pokoleniem. Przez fabrykowanie wyznawców totalizmu, hołdującej obłędnej teorji rasizmu, pozbawia się zmysłu rzeczywistości, tak koniecznej w obecnej chwili.

Musi zapanować na tym odcinku jednolitość polityki sfer do tego powołanych.

Dłuższe zwlekanie podrywa zaufanie i bałamuci opinię publiczną. W tej drażliwej sytuacji zamiast bezpłodnej dyskusji, bez konkretnych wyników powstaje sąd o bezsilności czynników powołanych do załatwienia tej piekącej sprawy. Nastąpić musi celowa ingerencja wszystkich, którym dobra Państwa leży na sercu.

Do rejestru najpilniejszych spraw należy wszystko to, co podyktowane jest względami obrony Państwa. Zamiast prowadzić młodzież z punktu widzenia interesów Państwa i jego siły obronnej, znaleźć najcelniejsze drogi, przez wychowanie obywatelskie, — które jest przebogatym źródłem poczynań w kierunku wytworzenia gotowości psychicznej dla obrony całości. W ten sposób da się wyraz głębokiej prawdzie społecznej, że **tylko jedność i wspólnota prowadzi do wielkiego szlaku mocarstwowego rozwoju Państwa**, dziś zaś narzuca się młodzieży, przez udzielanie jej płytkich, błyskotliwych fikcji mentalność, której zatrute owoce są aż nad to widoczne — aż nadto bolesne, aby o nich pisać.

Bo jakich to obrońców chcą wyhodować ci, którzy już dziś plują w historię własnego narodu.

Doktrynierzy dzisiejsi, to prawdziwi sukcesorzy tych, którzy w czasie walk o niepodległość zohydzali i przedstawiali ducha rwącego się ku wyzwoleniu jako prowokację austriacką.

Mamy do odrobienia nie tylko 130 lat niewoli, ale i 150 lat poprzednich rozkładowych rządów w naszej ojczyźnie.

Pracy jest na każdym odcinku w bród, ale tym poszukiwaczom przygód politycznych nie o pracę obywatelską chodzi, lecz zależy im na zaćmieniu horyzontu naszego życia politycznego, aby w mętnej wodzie łowić ryby. Hałastra kombinatorów politycznych, chce dojść do władzy, obojętnie jakimi sposobami, byle dojść i siedzieć przy pełnych menażkach i korycie.

Widownia codziennego życia wysuwa swoje postulaty jasno i wyraźnie!! Nowa ożywcza siła w imię poczucia godności obywatela musi zapanować na każdym odcinku naszej pracy.

Wrzaski walk i burd ulicznych z rozlegającymi się nierozłącznymi wyrazami „Naród i Ojczyzna" muszą zamilknąć. Podniesione ramiona w cyrkowym błazeńskim ukłonie muszą się jąć uczciwej pracy dla Państwa i społeczeństwa!!

Czeka nas ciężka, szara, pozbawiona polotu, efektów praca i najwyższy diapozon moralny, tłumiący złe i niskie popędy — czeka nas odpowiedzialna praca wychowania obywatelskiego na każdym odcinku!

Pracy tej jąć się mogą nie ci — co za heroinę i patrinkę wzięli obce wzory — pracę tą podejmuje **POLSKA DEMOKRACJA!!**

K. B.

Zgrzyty w stosunkach węgiersko-niemieck.

Wielkie rozgoryczenie na Węgrzech z powodu zakazu udziału katolików niemieckich w Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie.

Budapeszt, w styczniu.

Oświadczenie rządu niemieckiego, że udział katolików niemieckich w Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie nie jest pożądany, podziałało w węgierskiej opinii publicznej jako przygnębiająca niespodzianka.

Koła katolickie na Węgrzech zwłaszcza duchowieństwo, są poprostu zdeprymowane.

Światowy kongres eucharystyczny stał się na Węgrzech niemal sprawą narodową i przypisuje się mu nadzwyczajne znaczenie nie tylko z katolickiego, ale i ogólno kulturalnego punktu widzenia.

Ze względu na tak właśnie doniosłe znaczenie postanowiono nawet zrezygnować z jakielkolwiek propagandy politycznej, aby kongres cały wyłącznie poświęcony był idei Eucharystyi św.

Niewątpliwie także brano pod uwagę dzisiejsze stosunki kościelne w Niemczech i starano się przede wszystkim o to, aby władze niemieckie nie miały najmniejszej sposobności zająć negatywne stanowisko wobec konkresu.

Węgierski komitet organizacyjny postępował nadzwyczaj ostrożnie wobec czynników niemieckich, które też początkowo przyrzekły poparcie.

W takich warunkach mogły też utworzone być we wszystkich diecezjach niemieckich komitety przygotowwacze, na których czele stali sami biskupi.

Władze niemieckie przyrzekły już nawet rozmaite ulgi, jak np. zniżki na kolejach i tp. W Budapeszcie obliczano, że z Niemiec przybędzie około 25.000 katolików niemieckich, tj. niemal jedna dziesiąta uczestników, których według optymistycznych obliczeń tymczasowych ma być około 250.000.

Jednak udział katolików niemieckich jest zagrożony o ile już nie zupełnie uniemożliwiony.

Według informacyj, jakie nadeszły z Berlina, udziałowi katolików niemieckich w budapeszteńskim Kongresie eucharystycznym sprzeciwiły się czynniki, będące pod wpływem Goebbelsa i Rosenberga, z czego wywiązały się trudności, tak że ostatecznie zadecydować miał kanclerz Hitler.

W naradach dalszych zwyciężył pogląd obu wspomnianych polityków a ministerstwu spraw zagranicznych Rzeszy polecono, aby nowo to stanowisko oznajmiono zostało węgierskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Równocześnie o decyzji zawiadomiono niemiecki komitet przygotowawczy, który następnie odnośne zawiadomienie wysłał do centralnego komitetu organizacyjnego kongresu w Budapeszcie.

Urzędowe czynniki węgierskie początkowo nie miały na tyle odwagi, aby poinformować opinię publiczną o decyzji rządu niemieckiego.

Na usprawiedliwienie zaznacza się, że węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych starało się nakłonić czynniki niemieckie do zmiany stanowiska, wskazując na to, że zarządzenie takie węgierska opinia publiczna przyjęłaby ze zdumieniem i że mogłoby to przyczynić się do pogorszenia dobrych stasunków między obydwoma państwami.

Zdaje jest jednak, że próba taka nie odniosła skutku, bowiem węgierski komitet organizacyjny oznajmił już, jak przedstawia się istotny stan rzeczy.

W węgierskiej prasie katolickiej zawrzało. Polityka Berlina jest bezwzględnie potępiana. Wskazuje na to że podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Bohle, który właśnie bawi na Węgrzech, zapewniał, że Węgry należą do tych przyjaciół Niemiec, jakich trudno poszukać, ale pomimo to polityka niemiecka czyni takie zarządzenia nieprzyjacielskie; wierność narodu węgierskiego nie znajduje oddźwięku w Niemczech.

Dziennik „Nemzeti Ujsag" oświadcza, że gdyby decyzja rządu niemieckiego miała być ostateczna, mogłoby w wiekowych, więcej niż przyjacielskich uczuciach do Niemiec nastąć katastrofalna zmiana.

Na Węgrzech życzą sobie, aby katolicy niemieccy mogli wziąć udział w kongresie, ale życzenie to nie ma nic innego na celu, jak tylko tyle, aby na wielkiej tej religijnej, a pod względem światowym pozytywnej demonstracji byli obecni również przedstawiciele narodu, w którym naród węgierski nauczył się widzieć zawsze najbardziej doświadczonego przyjaciela, o którego tradycjach chrześcijańskich Węgrzy nie mieli żadnych wątpliwości.

Rozgoryczenie na Węgrzech jest naprawdę bardzo wielkie.

Arcybiskup Seredi zwrócił się do rządu z prośbą, aby jeszcze raz ponowił próby skłonienia rządu berlińskiego do odwołania zakazu lub przynajmniej umożliwił jakoś wyjazd katolików niemieckich do Budapesztu.

Sprawa gen. Żeligowskiego

na Komisji Wojskowej Sejmu

W Komisji Wojskowej oczekiwano wczoraj sensacji. Oto na pierwszym punkcie porządku dziennego wczoraj szego posiedzenia była sprawa uzupełniających wyborów do Komisji. Spodziewano się, iż pos. Żeligowski zabierze głos. Pełne były loże, poselska i dzienikarska. Jak jednak się dowiadujemy, zatarg został załatwiony po za Sejmem, a przynajmniej usunięty z terenu sejmowego.

ENUNCJACJA MARSZAŁKA SEJMU

Po załatwieniu wstępnych formalności a przed przystąpieniem do pierwszego punktu porządku dziennego wybory uzupełniające do Komisji Wojskowej) Marszałek wygłosił następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie. W związku z uchwalonym przez Komisję Wojskową w dn. 18 stycznia b. r. wnioskiem, wyrażającym votum nieufności jej przewodniczącemu, gen. Lucjanowi Żeligowskiemu, posłowie: Byczyński, Wojnar, Dr. Duch, Formela, Morawski, Sapiecha, Wicemarsz. Schaetzel złożyli na moje, jako Marszałka Sejmu, ręce umotywowane zrzeczenie się mandatów członków Komisji Wojskowej. Nadto zrzekł się mandatu członka Kom. Wojsk. poseł gen. Żeligowski.

Będąc w mocy piastowanego urzędu powołanym do oceny ważności powodów zrzeczenia się oraz z uwagi na zasadniczy charakter sprawy, uważam za konieczne podać do wiadomości Izby co następuje:

Stojąc na gruncie niezawisłości członków tej Wysokiej Izby przy wykonywaniu mandatu poselskiego w granicach uprawnień konstytucyjnych Sejmu, interesu Państwa i dobrych obyczajów parlamentarnych a także kierując się względem na zawartą w Konstytucji zasadę, że poseł za swe przemówienie wygłoszone w Sejmie, odpowiada tylko przed Sejmem, musiałbym uznać wszelką próbę wyciągnięcia konsekwencji w podobnych wypadkach przez zespół poselski, nie będący pełnym Sejmem, za niedozwoloną retorsję.

W danym wypadku uchwała, wyrażająca votum nieufności przewodniczącemu Kom. Wojskowej gen. Żeligowskiemu, zapadła z zachowaniem warunków formalno - regulaminowych: wniosek został poddany pod głosowanie bez dyskusji.

W tych warunkach kwestię pobudek, którymi kierowali się członkowie Komisji, głosując „za“ lub „przeciw“ wnioskowi, uznać muszę, niezależnie od treści składanych oświadczeń w fazach, poprzedzających dzień głosowania — za rzecz ich sumienia poselskiego.

Ze stanu sprawy wynika, że pomiędzy większością a mniejszością Kom. Wojskowej zarysował się głęboki konflikt wewnętrzny, który — przez samo tylko zastosowanie środków regulaminowo-prawnych w łonie Komisji zażegnany nie został.

Z tych względów postanowiłem zrzeczenie się mandatów członków Kom. Wojskowej przez wyżej wymienionych posłów przyjąć do wiadomości. Po tym wyjaśnieniu wywiązała się ożywiona dyskusja.

Poseł Hanebach wnosi o niewybieranie nowych członków do Komisji.

Poseł Płonka rezygnuje ze stanowiska członka Komisji Wojskowej.

Przystąpiono do głosowania. W głosowaniu przyjęto wniosek o reasumcję, jakoteż merytoryczny wniosek pos. Hanebacha o ograniczenie liczby członków Komisji do 17, w tym składzie, w którym obecnie ona pozostaje.

——§o§——

Adwokatura krakowska wobec uchwał

podkomisji prawniczej Sejmu w sprawie ustroju adwok.

Wobec uchwał podkomisji prawniczej Sejmu w przedmiocie prawa o ustroju adwokatury Rada Adwokacka w Krakowie stwierdza, że te uchwały są sprzeczne z istotą niezależnej adwokatury uznanej powszechnie jako konieczny współczynnik wymiaru sprawiedliwości, w szczególności obalają podstawy samorządu adwokackiego przez wprowadzenie zasady nominacji władz korporacyjnych, uzależnienie ich od czynników administracji państwowej i przekazanie wszystkich ważniejszych spraw Naczelnej Radzie Adwokackiej, która ma w połowie pochodzić z nominacji.

Zniweczenie w ten sposób samorządu adwokackiego godzi nie tylko w egzystencję adwokatury, lecz także w najważniejsze dobra całego społeczeństwa, dla którego niezawisłość adwokatury stanowi jedną z istotnych gwarancji praw obywatelskich.

Nadto powyższe uchwały podkomisji mimo notorycznego nadmiaru adwokatów otwierają szeroko dostęp do niej dla dalszych kategorii osób, nie posiadających odpowiedniego przygotowania zawodowego, a natomiast z naruszeniem konstytucyjnie zagwarantowanych praw ograniczają wolnoprzesiedlność adwokatów konieczną dla odpowiedniego rozmieszczenia adwokatury w kraju.

Dając wyraz bardzo silnemu zaniepokojeniu, jakie wśród ogółu adwokatów wywołały powyższe uchwały, Rada Adwokacka uważa za niezbędne natychmiastowe wszczęcie akcji w interesie publicznym tudzież w obronie zagrożonego stanu adwokackiego i uchwala:

a) zwrócić się do Naczelnej Rady Adwokackiej wraz z przedstawicielami Okręgowych Rad Adwokackich, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec uchwał podkomisji prawniczej Sejmu;

b) zawiadomić o tej uchwale wszystkie Okręgowe Rady Adwokackie celem wywołania skoordynowanego współdziałania tychże.

—§o§—

B. poseł na Sejm i legionista wydalony

z pasa granicznego

(Telef. od naszego korespondenta).

Były poseł na Sejm, legionista, odznaczony Krzyżem Niepodległości, Stanisław Wolicki, został wydalony z pasa granicznego, na mocy dekretu Województwa Śląskiego. Z powodu braku bliższych szczegółów wstrzymujemy się od komentarzy. Stanisław Wolicki wydawał w Cieszynie gazetę „Na Straży“. Fakt wydalenia b. legionisty wywołał piorunujące wrażenie i jest przedmiotem żywych rozmów. Do sprawy tej powrócimy w najbliższym numerze.

Jedwabny sznurek Stalina

DYKTATOR SOWIECKI MORDUJE ZE STRACHU

Znany dziennikarz francuski Raymond Recouby ogłosił artykuł poświęcony Stalinowi, o którym pisze:

„Nasza prasa informacyjna zwraca za mało uwagi na okropne zbrodnie Stalina, tymczasem zaś nie mija ani jeden dzień, żeby lista jego ofiar i tak już za długa, nie wydłużyła się znowu. I co to za ofiary! Cała zwierzchność wojskowa i cywilna, ci, którzy pracowali w pierwszych dniach ustroju bolszewickiego, towarzysze samego Lenina, zasłużeni rewolucjoniści, którym sam Stalin zawdzięcza swoje obecne wysokie stanowisko.

RZEŹ DYPLOMATÓW.

Teraz przyszła kolej na dyplomatów. Krótkim krzykiem przez telefon wzywa się ich z ambasad i konsulatów. Muszą wracać do Moskwy, gdzie ich los jest przesądzony. To wezwanie równa się jedwabnemu sznurkowi, który cesarze chińscy posyłali niegdyś swoim mandarynom, aby im dać do zrozumienia, że powinni się natychmiast udusić. Niektórzy roztropnie uchylają się od podróży do Moskwy, gdzie ich czeka kula i ukrywają się w Paryżu.

Sprawią nie mało kłopotu naszej policji, która będzie ich musiała bronić przed katami G. P. U. W Paryżu wszyscy pamiętają jeszcze występy baletnicy Siemionowej, żony rozstrzelanego teraz dyplomaty Karachana.

Na tych występach byli obecni i entuzjastycznie bili oklaski wszyscy dyplomaci sowieccy. Balet skończył się tragicznie.

STALIN SIĘ BOI.

Czym wytłumaczyć tę żądzę morderstwa, tę orgię zbrodni dzikiego kaukazczyka? Jest to jeden z najstraszniejszych i najobrzydliwszych wypadków patologicznych w naszych czasach.

...Do krwawych instynktów samo władczych przyłącza się tutaj jeszcze uczucie strachu. Stalin jest tak strzeżony w swoim legowisku na Kremlu, jak żaden samodzierżca, mimo to żyje w panicznym zwierzęcym strachu.

Wszędzie mu się przywidują spiski. Dlatego instynktownie wali we wszystkich, głównie zaś w wyżej postawionych towarzyszy.

SZUKANIE KOZŁÓW OFIARNYCH

Ale uczucie strachu nie jest jeszcze dostatecznym wytłumaczeniem wszystkiego co się dzieje w Z. S. R. R. Eksperyment sowiecki skończył się straszną katastrofą, tak w kraju jak i zagranicą. Aby ukryć klęskę systemu bolszewickiego, Stalin wymyślił zdradę, sabotaż, szpiegostwo, i t. d. Szuka kozłów ofiarnych, które składa na ołtarzu komunizmu.

Wynikiem tych ofiar jest stopniowe znikanie całej elity bolszewickiej, i tak nielicznej.

Zastąpić jej prawie że nie można.

Z tego właśnie wynika obecna bezsilność Z. S. R. R., jego paniczny lęk przed wszelkimi powikłaniami zewnętrznymi, które nieuniknienie pociągnęłyby za sobą upadek całego ustroju“.

ZABAWA ABSOLWENTÓW AKADEMII HANDLOWEJ

W dniu 12 lutego br. odbędzie się w Salach Związku Rzemieślników Krakowskich przy ul. Sławkowskiej 13/15 (pałac hr. Tarnowskiego) zabawa Stowarzyszenia Absolwentów b. Akademii Handlowej i Szkoły Ekonomiczno - Handlowej. Początek o g 9 wiecz. Wstęp zł. 2.—, akademicki zł. 1.50. Moc niespodzianek jakie przygotował Komitet zabawy zpewnością przyczyni się do wypełnienia kilku godzin na miłej zabawie, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na cele kult.-oświatowe tego Stowarzyszenia.

LUTY
3
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1*8-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: M. B. Gromnicznej

Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj we środę o godz. 3-ciej popołudniu świetna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", w opracowaniu scenicznym autora, w premierowej obsadzie. „Gałązka rozmarynu" powtórzona będzie w piątek.

Dziś wieczorem po cenach zniżonych pełna humoru krotochwla M. Hennequin'a „On i jego sobowtór" w reż. K. Szuberta z udz. J. Koreckiej. R. Pawłowskiej, W. Niedziałkowskiej, I. Starkówny, E. Dankiewiczówny, W. Macherskiego, N. Szuberta, K. Fabisiaka, R. Wrońskiego.

Jutro w czwartek „Czemu kłamiesz najdroższa?" komedia muzyczna H. Lengsfeldera i S. Tischa z muzyką Märkera w reż. W. Radulskiego w premierowej obsadzie.

—o—

Plan przedstawień:

Środa popoł.: „Gałązka rozmarynu"
Środa wiecz.: „On i jego sobowtór"
Czwartek: „Czemu kłamiesz najdroższa?"
Piątek: „Gałązka rozmarynu"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Linia Maginota".
APOLLO: „Yoshiwara".
ATLANTIC: „Kwiaty nicejskie" i „Zabroniona szczęście".
BAGATELA: „Moja panna mama" i Jubileuszowa rewia.
DOM ŻOŁNIERZA: Janosik hetman Zbójnicki
L. O. P. P.: Na drapaczu chmur
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
SZTUKA: „Truxa"
STELLA: „Mały lord".
UCIECHA: „Towarzysze broni".
WANDA: Motyl hiszpański.
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: BARCELONA

Radio

CZWARTEK 3 LUTEGO

11.15 Pieśni ludowe wielkopolskie 11.40 Haydn Wood, kompozytor i dyrygent 13 Audycja dla dzieci wjeskich 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.10 Lektura poobiednia 15.45 Wędrówki muzyczne 16.15 Recital wiolonczelowy 17 Życie seksualne dzikich 17.15 Staromodny śpiewniczek lekka audycja muzyczno - słowna w ukł. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzy Tepy w wyk. zespołu amatorskiego, wokalistów, duetu akordeonowego, skrzypiec, harmonijki ustnej i fortepianu 18.15 Ze skarbca literatury skrzypcowej 18.45 Skrzynka techniczna w opr. Józefa Lenkowskiego 19 Oryg. Teatr Wyobraźni: „Pokusa" 19.30 O. Respighi: Toccata wykona Jerzy Żurawlew z tow. ork. P. R. 20 Wieczór operetkowy w wyk. M. ork. P. R. 21.45 Z mojego warsztatu szkic literacki Michała Rusinka 22 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki 23 Muzyka taneczna.

„BAL MASKOWY" W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W poniedziałek dnia 7 lutego odbędzie się pożegnalny występ znakomitych artystów zagranicznych, tenora Dinu Badescu i barytona Serbana Tassiana, którzy dali się poznać krakowskiej publiczności jako śpiewacy wysokiej klasy.

Obaj artyści wystąpią w popularnej operze Verdi'ego „Bal maskowy", w której znajdą szerokie pole do popisu. Współdziałać z nimi będzie primadona opery warszawskej Fr. Platówna w dramatycznej partii Amelii oraz świetna śpiewaczka rumuńska Nia Badescu jako Paź. Pozostałe partie odtworzą W. Pastówna, J. Popiel i A. Mazanek. — Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

—o—

Kraków do wieczora...

KARYGODNE ŁAMANIE USTAW

przez pracodawców

Firmy spedycyjne: „Hartwig C. A. S." i Polski Lloyd ignorują układy zbiorowe

Z początkiem grudnia ub. roku został zawarty układ zbiorowy pomiędzy Gremium Przedsiębiorców Spedycyjnych i Przewozowych a Związkiem Zawodowym Pracowników Umysłowych w Krakowie, na mocy którego pracownicy mieli otrzymać podwyżkę bardzo skromnych poborów.

Wszystkie firmy zastosowały się do układu zbiorowego za wyjątkiem: „Hartwiga" i „Polskiego Lloydu" które odmówiły wypłaty podwyższonych poborów.

Fak ten wywołał oburzenie sfer pracowniczych i komentowany jest jako złośliwe łamanie ustaw przez opornych pracodawców.

Układy zbiorowe stoją pod ochroną ustawy, wydanej przez rząd i jest rzeczą wprost karygodną, by pracodawcy ustawy tej nie respektowali i narażali pracowników na straty materialne.

Pan Minister Opieki Społecznej Marian Zyndram - Kościałkowski w przemówieniu, wygłoszonym w Semie w czasie dyskusji nad projektem ustawy o układach zbiorowych powiedział:

„Projekt ustawy, który w dniu dzisiejszym wszedł pod obrady Wysokiej Izby, jest wyrazem tendencji społecznych Rządu. Przywiązujemy do niego wielkie znaczenie ma on bowiem na celu nie tylko społeczno-gospodarcze oddziaływanie ku podniesieniu poziomu bytowania mas pracowniczych, ale zmierza równocześnie do utrwalenia pokoju społecznego, tak bardzo potrzebnego dla wydźwigającego się z kryzysu życia gospodarczego naszego Państwa."

Teraz rozumiemy dlaczego władze administracyjne pewnego województwa odesłały do Berezy jednego z pracodawców, który łamał ustawy i nie respektował układu zbiorowego. Nie jesteśmy zwolennikami Berezy, przeciwnie uważamy ją za zgoła niepotrzebną „instytucję", ale podzielamy w zupełności intencję rządu, zainteresowanego w tym, by pracodawcy nie burzyli „pokoju społecznego tak bardzo potrzebnego dla Państwa". Firmy: „Hartwig" i „Polski Lloyd" nie mogą się cieszyć bezkarnością. Związek zwrócił się do Inspektora Pracy o interwencję i spowodowanie złośliwych pracodawców do respektowania układów.

Opinia pracownicza oczekuje ukrócenia samowoli pracodawców, których postępowanie nie ma nic wspólnego z „utrwaleniem spokoju społecznego".

STER

Bijemy na alarm!

Wielka afera z kuponami bezrobotnych w Podgórzu

(k) Jak wiadomo, bezrobotni zarejestrowani w Komitecie Pomocy Zimowej otrzymują kupony, za okazaniem których oznaczone sklepy, rozmieszczone w różnych punktach miasta, wydają mąkę, cukier, kawę i t. p.

Jak się dowiadujemy, właściciele sklepów w Krakowie, a specjalnie w Podgórzu nie liczący się z nędzą ludzką, postanowili i na tym polu spróbować swych zdolności kombinacyjnych.

Oto, gdy bezrobotny przychodził do sklepu z kuponem taki sklepikarz nuż mu tłumaczyć, że poco bierze np. mąkę, że nic nie ma z tego, że lepiej żeby dostał miast wiktuałów pieniądze.

Omaniony bezrobotny rychło zgadzał się z wywodami sklepikarza a wówczas ten proponował mu kupno kuponu.

Od słowa do słowa i w konsekwencji bezrobotny sprzedawał sklepikarzowi kupon za połowę ceny.

Bezrobotny pieniądze rychło wydał i dalej biedę klepał. A sklepikarz ten szybko przedstawiał kupony w Komitecie Pomocy Zimowej gdzie za kupony które kupił za połowę ceny, dostawał pełną cenę.

ak nas informują takie transakcje są obecnie w dalszym ciągu bardzo licznie zawierane w Podgórzu.

Sklepikarze dorabiają się majątków, na krzywdzie bezrobotnych na oszukańczych praktykach... „Interes" tak dobrze prosperuje, że w Podgórzu utworzono nawet wprost formalne związki agentów naganiaczy, którzy za prowizją dostarczają sklepikarzom klientów...

Gdy doszły nas powyższe wiadomości zrazu nie chcieliśmy wierzyć.

Dopiero dalsze wiarygodne informacje przekonały nas w zupełności.

Powtarzamy tytuł w nagłówku: Bijemy na alarm!

Nie można i nie wolno tych nadużyć tolerować ani chwili dłużej.

Władze winy jaknajprędzej wkroczyć w te zabagnione stosunki i zaprowadzić porządek.

Domaga się tego ogólny, dobrze zrozumiały interes!

„CO IMĆ PAN POSEŁ CONTARINI WIDZIAŁ W POLSCE!"

Dnia 4 lutego br. o godz. 11.15 nadaje rozgłośnia krakowska na fali ogólnopolskiej audycję dla szkół pióra Marii Dynowskiej. Poseł wenecki Contarini jedzie w sprawach handlowych do Persji. Po drodze odwiedza Polskę, o której wówczas wiedziano bardzo mało i wyobrażano ją sobie, jako kraj nawpół dziki. Zdumiał się Pan poseł, gdy znalazł w Polsce ład i cywilizację. Zachwycony przyjęciem u króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęczycy, zapragnął poznać i jego synów. Jak to poznanie wyglądało dowiemy się z powyższej audycji.

Muszą znaleźć się fundusze na oświatę

W przededniu obrad Komisyj budżetowych ustawodawczych ciał parlament.

W najbliższych dniach wpłynie na stół Komisji budżetowej Sejmu budżet Ministerstwa Oświaty, który napewno rozpatrywany będzie w atmosferze wielkie zainteresowania szerokiego ogółu społeczeństwa.

Sprawy oświatowe nie schodzą z porządku dziennego obrad poszczególnych organizacyj ideowych oraz związków zawodowych, o czym najlepiej może świadczyć niedawno odbyty Kongres pracowniczy w Warszawie, którego oblicze, jeśli chodzi o sprawy oświatowe było bardzo wyraźne i zdecydowane.

Cały bowiem świat pracy w trosce o przyszłość kulturalną państwa, o jego wewnętrzną swoistość i siłę obronną powziął szereg ważnych i doniosłych uchwał w sprawach szkolnych i oświatowych.

W tej akcji zbiorowej społeczeństwa, zdążającej do usunięcia niedomagań finansowych szkolnictwa powszechnego główny udział bierze Zarząd Okręgu Krakowskiego Twa Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechnych w Krakowie.

Tenże w porozumieniu z Zarządem Głównym zwrócił się do Ministerstwa WR. i OP. oraz do Krak. Grupy Regionalnej Posłów i Senatorów wojewódtwa krakowskiego i kieleckiego, przedstawiając w obszernym memoriale najżywotniejsze potrzeby w dziedzinie budowy szkół i etatów nauczycielskich, które to sprawy będą obecnie przedmiotem obrad Komisji budżetowej Sejmu.

Pozytywny wynik tych obrad wpłynie niesłychanie dodatnio na uspokojenie opinii publicznej, która w ostatnich czasach nie starała się nawet ukrywać swego niezadowolenia z powodu anormalnej i każdego już nienerwującej sytuacji, w jakiej znalazła się cała dzisiejsza młodzież po ukończeniu studiów pedagogicznych.

Wprawdzie w roku ubiegłym zatrudniono 6.000 kandykatów nauczycielskich, ale to wszystko jeszcze jest niewystarczające.

Drugie tyle jeszcze czeka na otrzymanie, nie licząc tych wszystkich absolwentów, którzy w tym roku wyjdą z murów szkolnych i znowu po większą rezerwuar tylu bezrobotnych naszych nauczycieli.

Ta właśnie sytuacja w dużej mierze wpływa na załamanie się powszechnie głoszonej tak słusznej, a zarazem bardzo nierealnej zasady fachowości, która winna być utrzymana we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Bo cóż się dzieje? Oto wielu kandydatów stanu nauczycielskiego nie chcąc być ciężarem dla rodziców po skończonych studiach pedagogicznych, kieruje się do innych zawodów, wstępując do służby kolejowej, pocztowej, administracyjnej i skarbowej. Powoduje to z jednej strony poważny ubytek fachowych sił w dziedzinie szkolnictwa, z drugiej strony powiększa armię niefachowych urzędników innych dykasteryj.

Ponadto notuje się coraz częściej zdarzające się bardzo ciekawe i wymowne wypadki na terenie pewnych organizacyj społecznych, gdzie nieraz wykorzystuje się bezrobotne siły nauczycielskie, które oczywiście z powodu wolnego czasu są bardzo cennym materiałem roboczym, skwapliwie poszukiwanym przez czynniki zajmujące się zawodowo i do tego nieraz dobrze honorowaną pracą społeczną.

Ten brak etatów wpływa również na pogorszenie się stanu zdrowotnego młodzieży i nauczycielstwa, wśród którego szerzą się masowo choroby, wywołane po największej części z powodu przepełnionych klas nadmierną ilością uczęszczających uczniów. Ten stan rzeczy jest niepokojący, bo wpłynąć może na zmniejszenie się siły obronnej państwa.

Jakże teraz przedstawia się ta sprawa w świetle przepisów prawnych i cyfr, które najlepiej nas mogą zorientować w rozmiarach tej przykrej nad wyraz sytuacji.

Biorąc podstawy prawne uzależniające liczbę nauczycieli od liczby uczniów, ilość etatów nauczycielskich w szkolnictwie powszechnym powinna wynosić w Polsce 117.449, a w okręgu szkolnym krakowskim 19.356. Tymczasem Polska posiada tylko 72.315 etatów nauczycielskich, a okręg szkolny krakowski 13.146.

Niedobór etatów nauczycielskich w Polsce wynosi 16.494 nawet przy zastosowaniu norm przejściowych, natomiast w okręgu szkolnym krakowskim 3.344.

Tworzący się C. O. P., który w znacznej mierze obejmuje obszar okręgu szkolnego krakowskiego powoduje przyrost dzieci w wieku szkolnym i uczniów w publ. szkołach powszechnych około 10.000 — 12.000 rocznie wskutek imigracji pracowników w te tereny, a to wpływa na dodatkowe potrzeby etatowe.

Podwyższenie dotychczasowej liczby etatów nauczycielskich staje się faktycznie sprawą pilną i konieczną, by nie dopuścić do obniżenia poziomu nauczania.

Przewidziane w budżecie na rok 1938-39 4.000 nowych etatów dla szkół powszechnych jest liczbą niewystarczającą.

Drugim niezmiernie ważnym zagadnieniem, które winno być do naj ważniejszych szczegółów omówione na Komisji budżetowej Sejmu — to sprawa budownictwa szkolnego.

Niedobór izb lekcyjnych w publ. szkołach powszechnych w całej Polsce wynosi 69.697, a w okręgu szkolnym krakowskim 11.877.

Wprawdzie w roku 1937 zostało wybudowanych i oddanych do użytku 439 izb lekcyjnych oraz 272 izby mieszkalne, a nadto w stanie surowym wykończono 824 izb szkolnych i 783 mieszkalnych.

Wprawdzie udział Twa P. B. P. S. P. w Krakowie obejmuje kwotę 513.400 zł. w formie pożyczek dla gmin i kwotę 11.900 zł. w postaci bez zwrotnych zasiłków, ale to wszystko jest jeszcze mało i niewystarczające.

Jak z powyższych zestawień cyfrowych wynika Two nie jest w stanie zaspokoić wszystkich braków jeżeli nie przyjdzie z pomocą rząd, przez wyasygnowanie 5—6 mil. złotych.

Musimy bowiem wziąć pod uwagę taki fakt, iż zamierzenia gmin w dziedzinie budownictwa szkolnego według preliminarza na rok 1938-39 objęte są kwotą 8.698.867 zł.

Nie wolno nam zatym obojętnie przechodzić do porządku wobec społecznych postulatów oświatowych na szej wsi, której pełne uświadomienie obywatelskie jest podstawą ustroju polskiej demokracji.

Nie wolno nam również zrezygnować z powszechności nauczania. Zasada ta może się załamać, jeżeli sprawy załatwiać się będzie po linii najmniejszego oporu.

Wytoczymy bezwzględną walkę każdemu, kto odważy się stanąć na przeszkodzie dalszego rozwoju szkolnictwa powszechnego i łączących się z nim naszych demokratycznych postulatów, mających na celu wyłącznie dobro oświaty i kultury polskiej.

I.

DR. MILIAN HODŻA A POLACY

Główny organ Republikańskiej partii rolniczej „Venkov" wydał z okazji 60 urodzin przywódcy partii i premiera dzisiejszego dra Milana Hodży specjalny numer, w którym najwybitniejsi publicyści czechosłowaccy i politycy omawiają wszechstronnie działalność dr Hodży na wszystkich odcinkach życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego.

W numerze tym znajdujemy także artykuł jednego z przywódców mniejszości polskiej na Śląsku cieszyńskim posła do sejmu krajowego w Brnie, p. Karola Jungi pt. „Dr. Milan Hodża a Polacy".

Z różnych względów, zwłaszcza ze względu na osobę autora, który jak wiadomo prowadził pertraktacje z rządem w sprawie realizacji postulatów mniejszości polskiej w Czechosłowacji z ramienia Komitetu Porozumiewawczego Mniejszości Polskiej artykuł ten zasługupje na uwagę.

Na wstępie autor przypomina pierwsze zetknięcie się dra Hodży z działaczami polskimi.

Było to spotkanie z ks. Stojałowskim, który w roku 1896 opuścić musiał Galicję i udać się do Czadcy a stąd do Budapesztu.

Wówczas przygarnął go student Hodża i przenocował go w pokoiku, w którym mieszkał z kolegą Powolnym.

Działalność polityczną ks. Stojałowskiego opisał Hodża w nekrologu zamieszczonym w „Slovenskym Tyždeniku" dnia 3 listopada 1911.

Z tego nekrologu czytelnik dowiedzieć się może, jak doskonale poinformowany był dr Hodża o ówczesnych stosunkach panujących w b. Galicji.

W swej pracy publicystycznej dr Hodża żywo zainteresował się walką Polaków o swój byt narodowy w Prusach.

W specjalnym artykule „Slovenskeho Tuždenika" dr Hodża nierówną tę walkę uważa za największą hańbę i skandal byłego stulecia, omawiając uchwałę sejmu pruskiego, który wyznaczył 3 i pół miliona marek na wykupno ziemi polskiej.

„Jest poprostu podziwu godnym — pisze Karol Junga — że tyle sympatii i uczuć serdecznych można włożyć do martwej litery, kiedy Hodża opisywał walkę chociaż bratniego, ale przecież nie własnego narodu w artykule z 19 stycznia 1906 pt. „Narodowa walka Niemców z Polakami".

Więcej podziwu jeszcze zasługuje niezmierna rodość z zwycięstwa, odniesionego przez Polaków pod zaborem pruskim — jak sam Hodża pisał — Polacy stanęli na własnych nogach, oparci o własne siły. Wówczas Hodża nie wahał się napisać:

„Z bohaterskiej walki Polaków przeciw ogromnej przemocy czerpiemy siłę i my.

Jeśli 56 milionowa moc wraz z cesarstwem i wojskiem, nie starczyła, by stłumić trzy miliony narodu polskiego, to ani my nie mamy czego się obawiać".

Karol Junga zaznacza, że takie stanowisko wytłumaczyć można głęboką miłością dra Hodży do narodu polskiego i jego przekonaniami wszechsłowiańskimi, które odzwierciadlają się w czynach niezmordowanego publicysty, męża stanu i dyplomaty.

Autor dalej zacytował szereg zdań jakie dr. Hodża okolicznościowo wypowiedział w kwestii słowiańskiej, jak n. p.:

„Każde państwo słowiańskie upadnie, jeśli zapomni, że ma obowiązki, wypływające z jego istoty słowiańskiej". „Pragnąc zabezpieczeńyć ludowi naszemu źródło kultury, zdrowia i przyszłości, powinniśmy dać radę, aby słowianie kroczyli razem. Rolnicy w tej kwestii mają ostateczne i decydujące słowo".

„Wypowiedziane te myśli równoznaczne są z programem politycznym i zupełnie tłumaczą czyny premiera dra Hodży — pisze przedstawiciel Polaków w Czechosłowacji — w kierunku uregulowania naszego położenia jako mniejszości polskiej w Czechosłowacji jak również tłumacza serdeczny ton pod naszym adresem w deklaracji z 18 lutego 1937. Jego życzliwość dla nas poznaliśmy kilkakrotnie.

Dr. Milan Hodża jako minister szkolnictwa rzeczywiście troszczył się o nasze polskie szkolnictwo ludowe. Jemu zawdzięczamy, że mamy dosyć własnych nauczycieli narodowości polskiej, dzięki czemu zrzec się może my nauczycieli, dla których los mniejszości polskiej był obojętny. Tę jego działalność wspominamy z wdzięcznością.

Jako minister rolnictwa dr Hodża znowu troszczył się o naszych rolników polskich a zwłaszcza o współpracę rolniczą.

Zawsze chętnie przyjmował przedstawicieli organizacyj polskich i chętnie rozmawiał z nimi po polsku.

Obecnie, jako premier, przejawił chęć uregulowania naszej kwestii. Cała mniejszość polska wierzy, że uczyni tak jako wypróbowany przyjaciel narodu polskiego, a zatym i nasz że tak uczyni jako przyjaciel Polski i słowianofil.

Zresztą korzystne załatwienie kilku naszych spraw potwierdza słuszność naszego zaufania i wiary w dobrą wolę i szczere zamiary.

Z okazji 60-tych urodzin — kończy K. Junga — dziękuję drowi M. Hodży jak najserdeczniej za wszelką gotowość, pomoc i opiekę, wyrażam hołd i szacunek oraz najszczersze życzenia dalszej płodnej pracy dla swego ludu, naczej republiki i całego Słowiaństwa.

Życzę przede wszystkim spełnienia jednego z zadań życiowych, mianowicie dojścia do porozumienia z Polską, w czym chcemy chętnie współpracować.

——§o§——

Już się szykuje zwyżka ceny

wapna

Na pierwszą połowę lutego zapowiadana jest przez niektóre wapienniki kieleckie 4—5 procentowa podwyżka cen wapna. Konkretna podwyżka wynosić ma około 1 zł. za tonę na fabryce.

Dla orientacji wypada przypomnieć, że zależnie od gatunków i od poszczególnych wapienników, kieleckie wapno kosztuje obecnie od 20 do 25 zł. za tonę na fabryce.

——§o§——

TRYBUNA SPORTOWA

Tylko wnioskodawca był za paragrafem aryjskim dla sędziów piłkarskich

W Wilnie na walnym zebraniu sędziów piłkarskich, które miało burzliwy przebieg, w wolnych wnioskach p. Kisiel, delegat Ogniska wniósł dezyderat, aby mecze drużyn polskich prowadzili jedynie sędziowie chrześcijańscy.

Po krótkiej dyskusji nad tym wnioskiem zarządzono głosowanie, w wyniku którego zebrani albo wstrzymali się od głosowania, albo głosowali przeciw wnioskowi.

Za tym dezyderatem głosował jedynie wnioskodawca.

Anglia mistrzem świata w bobslejach

Mistrzostwo świata w czwórkach bobslejowych zdobyła Anglia, 2) Niemcy H., 3) Niemcy I. 4) Francja, 5) Austria, 6) Włochy.

Francja bije Belgię 5:3

W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Belgia zakończony zwycięstwem Francji 5:3 (2:).

W Luksemburgu druga reprezentacja Francji odniosła zwycięstwa nad reprezentacją Luksemburga 4:0 (4:0).

Portugalia bije Hiszpanię 1:0

Rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Portugalii i powstańczej Hiszpanii zakończył się nowych zwycięstwem Portugalii w stosunku 1:0 (1:0).

Decydująca bramka padła w pierwszych minutach ze strzału Pinga.

Po przerwie gra była równorzędna i mimo usiłować Hiszpanii nie udało jej się wyrównać.

Bokserzy Szwecji biją Norwegię 12:4

Międzynarodowy mecz bokserski Norwegia — Szwecja rozegrany w stolicy Norwegii przyniósł Szwedom wysokie zwycięstwo w stosunku 12:4.

Zwycięstwa dla Norwegów odnieśli jedynie olimpijczyk Tiller w wadze średniej i Bjarne Jansen w koguciej.

ZAPEWNIENIE PRACY NIEPODLEGŁOŚCIOWCOM

KTO JEST NIEPODLEGŁOŚCIOWCEM? — KRZYŻ NIEPODL. A OBROŃCY W. P.

(BIB) W trosce o zapewnienie bytu obywatelom Państwa Polskiego, zasłużonym w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, ustawa z dnia 2 lipca 1937 zapewnia tym obywatelom pracę lub zaopatrzenie.

W szczególności niepodległościowcy przy równych kwalifikacjach zawodowych, mają pierwszeństwo przy obsadzaniu stanowisk w urzędach, przedsiębiorstwach i zakładach państwowych i samorządowych oraz w przedsiębiorstwach i zakładach przez państwo subwencjonowanych lub koncesjonowanych.

Dalej każda instytucja i zakład o charakterze publiczno - prawnym oraz każde przedsiębiorstwo i zakład pracy, niezależnie od tego, czy jest własnością państwową, samorządową, czy prywatną, ma obowiązek zatrudnić na każdych 33 pracowników co najmniej jednego niepodległościowca poszukującego pracy, zdolnego do niej i skierowanego przez właściwy urząd lub instytucję pośrednictwa pracy.

Zasłużonym w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, a więc niepodległościowcem jest w myśl ustawy osoba odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Niepodległości lub Medalem Niepodległości oraz osoba nie odznaczona, która udowodni czynny udział w walkach o niepodległość.

Minister Spraw Wojskowych ma określić sposób, w jaki ma być udowodniony czynny udział w walkach o niepodległość.

Określenie to do dnia dzisiejszego nie nastąpiło, mimo wejścia w życie ustawy.

Z ustawy wynika, że niepodległościowcami są nie tylko odznaczeni Krzyżem i Medalem Niepodległości. Ci bowiem, nawet nie muszą udawadniać swoich zasług.

Niepodległościowcami są również i osoby nieodznaczone, a jak z ducha ustawy wynika, mające inne kwalifikacje niż osoby odznaczone Krzyżem czy Medalem Niepodległości.

Za takich niepodległościowców uznać należałoby ochotników W. P. z lat 1918 — 1921 oraz Obrońców Polski.

Krzyż lub Medal Niepodległości ustanowiony został celem odznaczenia osób, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed wojną światową lub podczas jej trwania, oraz w okresie walk orężnych w latach 1918 — 1921, z wyjątkiem wojny polsko - rosyjskiej na obszarze Polski.

Wynika z tego, że niepodległościowcem jest również uczestnik wojen z lat 1918 — 1921, gdyż i wówczas toczyły się boje o utrzymanie niepodległości.

Odznaczenia niepodległościowe nadawać można do dnia 30. VI. 1938 roku, zaczym ustawa z 1937 roku o zapewnieniu pracy niepodległościowcom o ile tyczy się również i nieodznaczonych, powinna w pierwszym rzędzie być zastosowaną również i do tych, którzy nie posiadając kwalifikacyj do odznaczeń niepodległościowych, bądź jako ochotnicy bądź też jako żołnierze w latach 1918 — 1921 o utrzymanie niepodległości się troszczyli.

Tyczy się to w pierwszym rzędzie odznaczonych medalem pamiątkowym za wojnę 1918 — 1921, medalem, na którym wyryty jest najbardziej honorowy napis: POLSKA SWEMU OBROŃCY.

Medal ten, ustanowiony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21. 9. 1928 r. (Dziennik Roz.Min. Spraw Wojskowych Nr. 32 z 1928 r. i Monitor Polski Nr. 233 p. 533 z 1928 r.) nadaje uczestnikom wojny z lat 1918 — 1921 jak to znapisu wynika tytuł: „Obrońca Polski".

Obrońca Polski nie mający kwalifikacyj do otrzymania odznaczenia Krzyżem lub Medalem Niepodległości jest w całej pełni kwalifikowany do uznania go za osobę biorącą czynny udział w walkach o niepodległość.

Dlatego też ochotnicy W. P. i żołnierze z lat 1918 — 1921 powinni mieć zapewnioną pracę, jako nieodznaczeni niepodległościowcy.

Uwadze pracodawców

(BIB) Z dniem 24 stycznia br. wchodzi w życie ustawa o zapewnieniu pracy uczestnikom walk o niepodległość Państwa Polskiego.

Wszystkie zakłady pracy zatrudniające conajmniej 33 pracowników obowiązane są przesłać do wojewódzkiego biura Funduszu pracy wykaz zawierający następujące dane:

1) liczby pracowników umysłowych i fizycznych zatrudnionych w zakładzie pracy,

2) imienny spis uczestników walk o niepodległość zatrudnionych w zakładzie pracy, z podaniem podstawy zaliczenia do kategorii tych uczestników, z wyjątkiem uczestników walk o niepodległość, którzy są zatrudnieni na podstawie przepisów o zaopatrzeniu inwalidzkim.

3) liczby miejsc podlegających jeszcze obsadzeniu przez uczestników walk o niepodległość.

——Şoş——

Medal „za długoletnią służbę"

(BIB) W dniu 19 stycznia br. weszła w życie ustawa, nadająca prawo do uzyskania medalu „Za Długoletnią Służbę" z tytułu pracy w służbie Państwa lub instytucyj publicznoprawnych.

Jest to medal o średnicy 25 mm. noszący na stronie czołowej wyobrażenie orła państwowego w otoku stylizowanego ornamentu oraz napis: „Za Długoletnią Służbę", na odwrocie zaś cyfrę. Na medalu brązowym „X", na medalu srebrnym „XX", na medalu złotym „XXX", opartą na gałązce laurowej.

Medal nosi się na wstążce amarantowej z podłużnym pasem białym po środku.

Po dziesięciu latach służby, pełnionej po dniu 11. XI. 1918, otrzymuje się medal brązowy, po 20 latach medal srebrny, po 30 latach medal złoty, przy czym przerwy w okresach służby lub opuszczenie służby nie stanowią przeszkód do otrzymania medalu.

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI ORAZ KOŁO ARTYSTÓW GRAFIKÓW REKLAM. ogłasza KONKURS na plakat dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Treść obrazu oraz napis w formie hasła pozostawia się całkowicie inwencji autora.

Plakat może być w 3 lub 4 kolorach, wymiar 70x100 cm.

Termin nadsyłania prac upływa dnia 25 lutego br. o godz. 12.

Projekty należy kierować pod adresem Instytutu Propagandy Stuki: Warszawa. — Królewska 13.

Za najlepsze prace wyznaczone są następujące nadrody: pierwsza — zł. 500.—, druga — zł. 300.—, trzecia — zł. 200.

Poza tym przewidziane są zakupy projektów po zł. 150.—, oraz zakupy pomysłu hasła po zł. 100.—.

Projekty nagrodzone i wyróżnione będą wystawione w Instytucie Propagandy Sztuki na przeciąg dwóch tygodni.

Szczegółowe warunki konkursu wydaje biuro Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie, ul. Królewska 13.

ODCZYT W OLEANDRACH

Staraniem Sekcji Odczytowej Związku Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dnia 4 lutego br. o godz. 19 w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt pt. „Żywioły wschodnie na ziemiach polskich", wygłoszony przez prof. dr Tadeusza Kowalskiego.

W szponach pokusy i podstępu

Niezwykłe podstępy gangsterów amerykańskich

Uciążliwym, odpowiedzialnym i niebezpiecznym jest zawód dozorcy wiziennego.

Mowa szpilek

W więzieniu, w którym pełniłem obowiązki nadzorcy, starano się wszelkimi sposobami przeszkodzić listownemu porozumieniu się przestępców. Pewnego dnia zauważyłem kilka szpilek tkwiących w mojej czapce z tyłu. Wobec tego, że znalazłem je również w ciągu kilku następnych dni, powziąłem podejrzenie, że musi to być jakaś sztuczka więźniów i zacząłem szukać sprawcy. Udało mi się wkrótce wykryć go. Za pomocą odpowiednio wetkniętych szpilek w liczbie 2—5 porozumiewał się z współoskarżonym kolegą, udzielając mu wskazówek.

Pokusa.

Spędzałem urlop na wsi i często odbywałem długo samotne spacery. Pewnego razu spotkałem podczas takiego spaceru niezwykle piękną dziewczynę. Stała oparta o drzewo i jęczała. Na moje pełne współczucia pytanie, wyjaśniła, że zwichnęła nogę. Obandażowałem zwichnięty członek i pomogłem jej udać się w drogę. Nagle dziewczyna objęła mnie i zaczęła całować. Nie uległem jednak pokusie i oparłem się niespodziewanym pieszczotom. Wdrożone dochodzenie ustaliło, że dziewczyna była siostrą niebezpiecznego złoczyńcy, pozostającego pod moim nadzorem. Zamierzała rozkochać mnie w sobie i skłonić do ułatwienia ucieczki bratu.

Mentalność gangsterów.

Pewnego dnia stracono na krześle elektrycznym mordercę. Traktowałem go jako dozorca tak samo, jak innych więźniów. Ku wielkiemu mojemu zdumieniu pozostawił mi w spadku całą swoją gotówkę i kilka klejnotów, motywując swój postępek chęcią wynagrodzenia mnie za sprawiedliwe i bezstronne traktowanie więźniów.

Inny złoczyńca, wielokrotny morderca, lubił słuchać gwizdanie kosa, który miał swoje gniazdo w więziennym ogrodzie. Jeden z więźniów przez swawolę zabił ptaka z procy. Śmierć kosa tak podziałała na jego wielbiciela, że dostał obłędu. Przeniesiono go do domu obłąkanych, gdzie wciąż naśladuje gwizdanie kosa. Zuchwały bandyta, specjalista w okradaniu banków, przyjął zupełnie spokojnie wiadomość o śmierci brata. Gdy jednak się dowiedział, że zdechł jego buldog, nie jadł przez dwa dni i w ciągu tygodnia opłakiwał utratę psa.

Diabelski plan.

Moja ośmioletnia córeczka przynosiła mi codziennie o pewnej godzinie papierosy z pobliskiej trafiki. Pewnego dnia jakiś wytwornie ubrany starszy pan potrącił dziecko tak mocno, że pudełko wypadło jej z ręki. Pan wydawał się bardzo zmartwiony wypadkiem, wziął do trafiki, skąd powrócił ze świeżą paczką, którą dał dziewczynce. Mała opowiedziała mi tę przygodę, lecz nie zwróciłem na nią większej uwagi. Dopiero gdy zapalony papieros zgasł kilka razy wydając przy tym mocną słodkawą woń, powziąłem podejrzenie i dałem przyniesione papierosy do zbadania. Okazało się, że były przesycone opium. Rzeczony starszy pan był wspólnikiem odsiadującego karę gangstera. Chciano w ten sposób wtrącić mnie w nałóg, osłabiając energię i wolę i uczynić skłonnym do ustępstw względem zbrodniarza, którego bowiązany byłem pilnować.

John Warring.

Pijacki rekord

W stanie Texas na farmie Mac Cor back podczas pętania stad koni odbyła się wesoła zabawa, połączona z popisami cowbojów.

W czasie tej zabawy, podczas której lał się obficie alkohol jeden z cowbojów Teddy O'Potsy pobił rekord pijacki.

Założył się mianowicie z kelegami, że po wypiciu 5 butelek wisky wjedzie na dzikim i nie ujeżdżonym na na szczyt pobliskiego pagórka i nie zleci ani razu na ziemię.

Po zakończeniu libacji, w czasie której Teddy spełnił skrupulatnie pierwszą część swej zapowiedzi przyprowadzono jednego z świeżo pojmanych koni, którego O'Patsy dosiadł.

Mimo gwałtownego oporu zwierzęcia, które kładło się raz po raz na ziemię, wierzgało oraz usiłowało zrzucić jeźdźca O'Patsy ujarzwił swego wierzchowca i zmusił go do wejścia na określone zbocze, wygrywając tym samym zakład w wysokości 1000 dolarów.

——§o§——

Krwawa wendetta

We wsi Dubrowic vilejatu Istry w Bułgarskiej Macedonii miała miejsce w ubiegłym tygodniu krwawa masakra.

W czasie wesela pięknej córki miejscowego wójta Iwanoffa z młodym pasterzem Mikołajem Peneatowicem w czasie wesołej zabawy, na której zebrali się bez mała wszyscy mieszkańcy wioski rozległy się strzały, które położyły trupem państwa młowych i kuzyna panny młodej oraz raniły kilku gości.

Biesiadnicy, którzy wybiegli na na dwór rzucili się na poszukiwanie mordercy. Pościg dał rezultat, gdyż w przyległym lesie natknięto się na mieszkańca tejże wsi Borysa Baroffa, który uciekał z dymiącą jeszcze strzelbą trzymaną w ręku.

Schwytany Baroff oświadczył, że spełnił jedynie obowiązek wendetty, który ciąży na nim za zamordowanie przez ojca Peneatowicza jego bezdzietnego stryja przed 20 laty.

Zbrodniarz chcąc wypełnić okrutny obyczaj jak najkrwawiej oczekiwał na sprzyjający moment, który nastręczył się z okazji wesela.

——§o§——

Jak długo może człowiek głodować

Nie tak dawno jeszcze na scenach różnych teatrów rewiowych w stolicach europejskich występowały różne „głodomory“, dla pieniądza popisując się swą „sztuką“.

Wielu z nich musiało głodować, aby żyć. Okres, przez który organizm ludzki może wstrzymać się od jedzenia, zależy od ilości tłuszczu i węglodanów, nagromadzonych w ciele.

Najdłuższy okres czasu głodowania wynosi 90 dni.

Smutny ten rekord pobił słynny Jolly, który przed 12 laty produkował się w Berlinie. Przeciętny okres głodowania, leżący w granicach możliwości ludzkich, wynosi 30 do 50 dni.

Zwierzęta ciepłokrwiste mogą głodować nie dłużej od człowieka.

Ptak wytrzymuje głód znacznie krócej. Gołąb ginie po 11 dniach głodu, kura, jak stwierdzono, wytrzymuje dobrze 19-dniową głodówkę.

Zwierzęta, które popadają w sen zimowy, wytrzymują w tym okresie, trwającym od kilku miesięcy do pół roku, prawie całkowicie bez jedzenia.

Żaba może nie mieć pożywienia przez cały rok.

Niektóre owady biją rekord wytrzymałości na głód. Uprzykrzony owad mieszkań pluskwa np. może przegłodować 6 lat.

Z LITERATURY WIOLONCZELOWEJ

We czwartek 3 bm. o g. 16.15 nadaje Rozgłośnia Krak. na fali ogólnopolsk. recital wiolonez. młodego a wielce utalentowanego wirtuoza Józefa Mikulskiego. Program obejmuje mało znaną sonatę Boccheriniego oraz kompozycje współczesnych twórców jak Granados, Faure, Albeniz i inni.

Przy fortepianie Melania Sacewiczowa.

——§o§——

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.15. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber — Drukarnia „Monopol“, Kraków. ul. Na Gródku 2.